

nierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją niestety w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpała się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy z sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy z sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze, stanąłem znowu na Waszym czele jako Wasz Wódz. Znacie mnie. Bezwzględny dla siebie, stałem zawsze pośród Was w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podwładnych mi oddziałach itd.

Minister Spraw Wojskowych  
Józef Piłsudski  
Pierwszy Marszałek Polski.

---

WIZYTA KORESPONDENTA «LE MATIN»  
U PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU

(23 maja 1926 r.)

*Po walkach majowych w 1926 r. korespondenci dzienników zagranicznych ubiegali się o wywiady z Piłsudskim. Dnia 23 maja 1926 r. po południu minister spraw zagranicznych Zaleski zawiadomił korespondenta francuskiego dziennika «Le Matin» Sauerweina, że Piłsudski zgodził się*

przyjąć go u siebie w Sulejówku, dokąd Sauerwein w towarzystwie min. Zaleskiego tegoż dnia pojechał.

O przebiegu tej wizyty dał Sauerwein sprawozdanie w artykule «Le Matin» z dnia 24 maja 1926 r.

Poniżej podajemy w przekładzie z oryginału te ustępy artykułu, które zawierają wypowiedzenia się Piłsudskiego. Relacja Sauerweina z tej wizyty nie była autoryzowana.

*Witając dziennikarza, Piłsudski powiedział, co następuje:*

— Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę pana dziś przyjąć u siebie. Musiałem odmówić wszelkiej rozmowy dwom panu kolegom, którzy weszli do tego ogrodu bez mego pozwolenia. To miejsce jest bardzo spokojne, chociaż może pan tu zobaczyć lance i konie. To moi ulani chcą koniecznie mnie pilnować.

— Zaczynam widzieć jasno — rzekł mi on, *przeciągając ręką po czole* — mój obowiązek i moją drogę. Po tej dwudniowej walce byłem zupełnie wyczerpany fizycznie i moralnie. Tej walki nie tylko nie szukałem, ale chciałem jej uniknąć za wszelką cenę. Bylbym jej uniknął, gdyby nie było wśród żołnierzy tłumu cywilów<sup>1)</sup>, którzy z podziwu godnym lekceważeniem niebezpieczeństwa, przeszkadzali manewrować kabinom maszynowym.

Były w tej walce sceny cierpienia nadzwyczajne, bez precedensu. Żołnierze robili wszelkie możliwe wysiłki, aby ochronić swych przeciwników i ludność cywilną. Na szczęście od samego początku natarcia zdobyliśmy sześć dział samochodowych, które posiadali nasi przeciwnicy. Gdyby nie to, byłoby dużo więcej ofiar. Często bitwę wstrzymywano, aby dać przejść kobiecie lub dzieciom.

Mówi się, że wojna cywilna jest również okrutna, jak każda inna. Przeciwnie, u nas była ona bardziej rycerska. Żołnierze, którzy uwierzyli wówczas, że muszą do siebie strzelać, stali się znów dobrymi kolegami. Natomiast oficerowie przebaczą sobie mniej łatwo i będzie pewnie parę pojedynków.

— Z punktu widzenia technicznego — *ciągnie dalej Marszałek, ożywiając się* — ta smutna bitwa była cudowna. Nasi, w obliczu swych przeciwników, walczyli bez zarzutu. Dzisiaj prosiłem nawet sztab o dokładne przestudiowanie metody bitwy warszawskiej dla nauki. Wytrzymałość niektórych oddziałów była zdumiewająca. Jeden pułk kawalerii przybył do mnie

<sup>1)</sup> Na podstawie relacji o tej rozmowie min. Augusta Zaleskiego stwierdziliśmy, że w tym miejscu Sauerwein nie zrozumiał Piłsudskiego, który mówił, że tłum cywilów utrudniał pod względem technicznym walki.

z Pułtuska <sup>1)</sup>). W ciągu jednego dnia przebył on 120 km, mimo to nie chciał wycząć i wziął udział w wielkim manewrze nocnym, dzięki któremu nasi przeciwnicy zostali otoczeni.

— *Ale — zapytałem Marszałka — nie obawia się pan opozycji niektórych dzielnic?*

— *Prawda, — odpowiedział mi on — że Poznańskie np. jest dzielnicą zupełnie różną od Warszawy, jego kultura jest zupełnie inna, poziom materialny dużo wyższy. Trzeba będzie czasu, żeby ułożyć to wszystko. Nie wierzę, aby parlamentarzyści mogli tego dokonać.*

Co zaś do opozycji kilku generałów, nie obawiam się jej. Kiedy chcieli iść na Warszawę, przeciąłem szlaki kolejowe swoim pułkiem czołgów. Dało im to czas do namysłu. Zresztą, żołnierze są ze mną. Moimi wrogami są generałowie zdemoralizowani i stronnicy.

Niech mnie pan nie pyta, co będę robił w przyszłym tygodniu. Mam wybór środków i zdecyduję, gdy przyjdzie czas. Jeśli mogą być jakieś wahania w wyborze środków, kiedy się chce pozostać w ramach legalności, to nie ma ich tam, gdzie celem jest ocalenie Polski. Tylko sposób rządzenia oparty na silnej władzy może dać tu dobre wyniki. Nie będę gwałcił Konstytucji, ale nie cofnę się przed moim obowiązkiem.

*W tej chwili wchodzi pani Piłsudska, podają herbatę i papierosy.*

— *Nie chciałbym, — mówi Marszałek — aby pan odjechał, nie zobaczywszy moich córeczek. Jedna ma sześć, druga osiem lat, to prawdziwe frygi.*

*Zawołał:*

— *Jadwigo i Wando, chodźcie tutaj!*

---

### WYWIAD OGŁOSZONY W «KURIERZE PORANNYM» Z DNIA 25 MAJA 1926 R.

*Po wypadkach majowych życie codzienne bardzo szybko powróciło do swych normalnych form. Dnia 22 maja 1926 r. Marszałek Sejmu rozesłał do członków izb ustawodawczych zawiadomienie, że posiedzenie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta odbędzie się dnia 31 maja 1926 r. Piłsudski drogą enuncjacji prasowych pragnął uświadomić społeczeństwo, jaka jest jego ocena sytuacji politycznej, wytworzonej wypadkami majowymi.*

---

<sup>1)</sup> Korespondent popełnił tu pomyłkę. Piłsudski mówił zapewne o 5-tym pułku jazdy, który przybył z Ostrołęki. Z Pułtuska przemaszerował 13 p. p. Por. t. IX, str. 19.